Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 90 | Kraków, środa 20 kwietnia 1926 r. | Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Bobrowski.**

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

P. P. S. rozbije rząd koalicyjny.

Warszawa (AW). W związku z krytyczną sytuacją wytworzoną stanowiskiem P. P. S. na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów oczekuje się posiedzenia Rady ministrów, na którem zapadnie decyzja w sprawie programu sanacyjnego ministra Zdziechowskiego. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie we środę. Podobno z P. P. S. nie pójdzie żadne ze stronnictw prawicowych na żaden kompromis.

Wyrok na Huberta Lindego.

Warszawa, 19 kwietnia. (PAT) Wśród wielkiego naprężenia nastąpiło dziś o godz. 11-ej otwarcie posiedzenia Sądu mającego ogłosić wyrok w sprawie zmarłego tragiczną śmiercią Huberta Lindego, oraz Baua i Hryniewicza. Prokurator Rudnicki składając przewodniczącemu urzędowy akt o zabójstwie Lindego, podał wniosek o umorzenie sprawy karnej przeciw Lindemu, o ile cofnięte będzie powództwo cywilne. **Radca prokuratorji generalnej Werner, jako rzecznik powództwa cywilnego ze strony skarbu podtrzymuje powództwo wobec czego sąd udał się o godzinie 11·30 na naradę w sprawie odpowiednich zmian pytań z pośród których usunięte zostały wszystkie pytania dotyczące orzeczenia kary dla Lindego, przy utrzymaniu pytańo orzeczenie całej jego winy.**

O godzinie 12·10 Sąd ogłosił wyrok w sprawie Lindego.

Mocą tego wyroku oskarżony Bau skazany został na 2 i pół lata więzienia z pozbawieniem praw, Hryniewicz na 1 rok więzienia. Akcję cywilną sąd zatwierdził w granicach określonych przez rzecznika powództwa cywilnego. **W stosunku do Lindego Sąd zatwierdził powództwo cywilne w wysokości 1,400.000 zł. orzekając tesamem, o winie Lindego. Co do uwolnienia Baua z więzienia Sąd odrzucił wniosek obrony.**

—o—

Znaczna poprawa w szkolnictwie polskiem poza granicami Państwa.

Warszawa, 19 kwietnia (PAT). Senacka komisja oświaty i kultury zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu sprawami szkolnictwa polskiego na wychodźctwie. Po referacie senatorki Szebeko wywiązała się dyskusja, w ciągu której udzielał wyjaśnień przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych i W. R. i O. P., poczem komisja przyjęła następujące rezolucje, zaproponowane przez referentkę, stwierdzającą z zadowoleniem znaczną poprawę, jaka zaszła w stanie szkolnictwa polskiego we Francji. Senacka komisja oświaty i kultury wzywa rząd: 1) by bezwzględnie przestrzegał wykonywania traktatów zabezpieczających dzieciom naszych wychodźców oświatę w języku ojczystym, 2) by zwrócił większą uwagę na zakładanie ochron przedszkoli, oraz na oświatę pozaszkolną, 3) by instytucje duszpasterzy i konsulaty otoczyły najczulszą opieką ze skupienia polskie, w których daje się zauważać niechęć lub choćby obojętność dla oświaty, 4) by zbadał przyczyny tego stanu rzeczy i usiłował stosunki te naprawić.

—ooo—

PRZENIESIENIE ZWŁOK ŚP. LINDEGO.

Warszawa, 19 kwietnia. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem przeniesiono zwłoki śp. Lindego z domu przy ul. Brzozowej 2 do prosektorjum Szpitala Ujazdowskiego. Za karawanem postępowała rodzina i najbliżsi znajomi. Mimo, iż czas przeniesienia był utrzymany w tajemnicy, ulicę Celną i Rynek zalegały tłumy publiczności, przypatrując się w milczeniu temu smutnemu aktowi.

SZYBKI BIEG ŚLEDZTWA PRZECIW MORDERCY H. LINDEGO.

Warszaaw (AW). Śledztwo przeciwko sierżantowi Wacławowi Trzmielowskiemu, mordercy śp. H. Lindego prowadzone jest szybko. Dotąd ustalono, że morderca działał z premedytacją. Wyniki dotychczasowego śledztwa nie wskazują na czyjkolwiek współudział w morderstwie prócz Trzmielowskiego. Dochodzenia prowadzi kpt. Handt. Po ich ukończeniu przedstawi prokurator pułkownik Karczmarek dowódcy D. O. K. gen. Malczewskiemu wnioski co do rodzaju postępowania przeciwko mordercy. Decyzję wyda dowódca Ork. Korp.

MORDERCA LINDEGO W WIĘZIENIU WOJSK.

Warszawa. (AW) Zabójca śp. Huberta Lindego przebywa w więzieniu śledczem przy ul. Dzikiej, gdzie czekuje badania w dniu dzisiejszym. W sobotę był badany przez prokuratora Kaczmarczyka o godz. 2 w nocy.

Kim jest morderca ś. p. Huberta Lindego.

(Od stolarza do podoficera sanitarnego — Od pułku inżynieryjnego do felczera rosyjskiego).

Badanie mordercy śp. Lindego sierżanta Wacława Trzmielewskiego (a nie jak mylnie podano we wczorajszem naszem wydaniu Ćmielowskiego) przeciągnęło się do godz. 2-giej nad ranem w niedzielę. Śledztwo prowadził kpt. żandarmerji Miller.

Bliższe dane osobiste Trzmielewskiego są następujące:

Urodził się w Warszawie w czerwcu 1894 r. Ojciec jego jest stolarzem i mieszka przy ul. Nowy Świat 36. Ukończył szkołę elementarną. — W roku 1915 został powołany do szeregów armji rosyjskiej i walczył na froncie tureckim. W czasie przewrotu bolszewickiego był w Gruzji, gdzie wstąpił do szkoły sanitarnej, którą bolszewicy następnie rozpędzili. W 1918 r. dostał się do kraju i zamieszkał u rodziców swoich, którzy wówczas przebywali w Sochaczewie. Tam brał udział w rozbrojeniu Niemców. Następnie wstąpił do pierwszego pułku inżynieryjnego i poszedł z jedną kompanją pod Lwów. Z okresu tego zeznaje, że został raz w czasie wybuchu granatu przysypany ziemią i belkami ziemianki. Po dłuższem pobycie na Pomorzu i w Dęblinie udał się na front białoruski, gdzie walczył w Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W 1920 r. wstępuje do cywilnej straży celnej w Janowie w powiecie Mławskim, skąd, jak twierdzi, z powodu marnego uposażenia i ciężkiej służby zwolnił się i pracował przez pewien czas jako stolarz (posadzkarz) w Warszawie. Potem wstępuje znów do wojska jako zawodowy podoficer i po przejściu kursu sanitarnego i weterynaryjnego zostaje przydzielony do szpitala przy ul. Pokornej. Dnia 25-go grudnia u. r. otrzymuje przydział jako podoficer sanitarny do lekarza kpt. Mozołowskiego w Szkole Oficerskiej przy Al. Ujazdowskich.

W czasie tej ostatniej służby zwrócił na siebie uwagę przedewszystkiem tem, że był dość ograniczony, oraz że codziennie karmił się czytaniem od deski do deski pism brukowych, lubując się w sensacjach.

W nocy odbyła się pod kierunkiem kpt. Millera wizja lokalna na miejscu zbrodni.

Trzmielewski opowiada, że o godzinie 2-giej wyszedł ze Szkoły Oficerskiej i udał się na rozprawkę której przebieg bardzo go rozgoryczył. Po rozprawie udał się do swego kolegi, sierż. Langiego, mieszkającego przy ul. Piekarskiej 9, od którego chciał odebrać statut kasyna podoficerskiego. Pod mieszkaniem przypomniał sobie, że Langego niema jeszcze w domu, wobec czego postanowił wrócić do domu na obiad. Poszedł drogą dłuższą, Starem Miastem, gdzie spotkał śp. Lindego. Na widok śp. Lindego stracił panowanie nad sobą i nie wie co się dalej stało.

Trzmielewski, który zeznawał spokojnie, prawie obojętnie, spędził resztę nocy bezsennie. Wczoraj toczyło się w dalszym ciągu śledztwo pod kierunkiem prok. płk. Kaczmarka.

—x—

WALKA Z POŚREDNICTW. HANDLU ZBOŻEM.

Warszawa. (AW) Organizacje właścicieli piekarń wniosły do Rady giełdy zbożowej o dopuszczenie na giełdę piekarzy, aby mogli zawierać z hurtownikami zbożowymi bezpośrednie transakcje. — Chodzi bowiem o wyeliminowanie pośredników, którzy podbijają ceny mąki, i są sprawcami drożyzny chleba.

KLĘSKA PRETORJANÓW P. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 19 kwietna. W piątek i sobotę odbył się zjazd i narada Koła b. Słuchaczów Szkoły Sztabu Jeneralnego, oraz kursów tej Szkoły. Do Koła tego należą zatem wszyscy oficerowie ze sztabowem wykształceniem. W obradach wzięło udział około 200 oficerów. Pod koniec, gdy przystąpiono do wyborów Zarządu, pojawił się wniosek wybrania przez aklamację dotychczasowego Zarządu, w skład którego wchodzili m. in. jener. Stachiewicz, płk. Kutrzeba, płk. Wieniwa-Długoszewski, a który m. in. urządzał odczyty p. Piłsudskiego, przez wielu oficerów oceniane ujemnie. — Przeciw wnioskowi o wybór o aklamację zgłoszono sprzeciw i głosowano na listy. Lista dotychczasowego Zarządu przepadła, skupiwszy tylko nieznaczną ilość głosów, a ogromną większością przeszła lisa zupełnie nowa.

PORACHUNKI MIĘDZY SZUMOWINAMI I ICH PRZEDSTAWICIELEM W SEJMIE POSŁEM MIELCZARKIEM.

Warszawa (AW). Poseł Langer z Wyzwolenia w chwili wsiadania do pociągu do Warszawy na stacji Włodawa, został napadnięty przez 2 ludzi, którzy wymierzyli mu bokserem szereg uderzeń. Jednego z nich niejakiego Mielczarka policja aresztowała. W sprawie tej prowadzą organa policji dochodzenia.

WYŁAPANIE BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ W ZW. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Warszawa. (AW) Na zebraniu Związku robotników budowlanych aresztowano ośmiu kolporterów broszur odezw treści komunistycznej. Odezwy podpisane są przez związek robotników budowlanych, wydane one jednak został nie przez związek, jako taki, ale przez grupę jego uczestników.

Samobójstwo polskiego Edisona.

Tarnów, 19 kwietnia. (Telefonem) Z Tarnowa nadeszła dziś do nas smutna wiadomość o śmierci Jana Szczepanika, genjalnego wynalazcy polskiego, wiadomość tem tragiczniejsza, że podobno Jan Szczepanik na tle rozstroju nerwowego i przepracowania zakończył pożyteczny swój żywot śmiercią samobójczą.

Jan Szczepanik ur. w roku 1871 w Krośnie, szkołę ukończył częściowo w swojem mieście rodzinnem, seminarjum zaś nauczycielskie ukończył w Tarnowie. Był nauczycielem ludowym najpierw w Korczynie, potem w Tarnowie.

Cichy, niezwykle skromny i pracowity człowiek od wczesnej młodości czuł niezwykły pociąg do nauki fizyki doświadczalnej. Całemi dniami i nocami badał zjawiska, szukał nowych dróg. Pierwszy wynalazek Jana Szczepanika, który spowodował rewolucję w dziedzinie barwienia materjałów, to było wynalezienie druku kolorowego, utrwalonego na tkaninie w drodze elektrolizy. Następnym wynalazkiem, — to multicolor (pyta Szczepanika) służący do barwnej fotografji.

Wynalezienie płóciennego kulo-ochronnego pancerza zjednało Szczepanikowi już sławę europejską. Za ten wynalazek, który car Mikołaj II. kazał sobie osobiście Szczepanikowi zademonstrować w Skierniewicach wynagradza wszechwładca Rosji Jana Szczepanika złotym zegarkiem wysadzanym brylantami z wyrytą dedykacją.

Następny wynalazek skromnego nauczyciela ludowego z Tarnowa to aparat do kopjowania rzeźb za który otrzymał Szczepanik zaszczytne odznaczenie ówczesnego cesarza austrjackiego Franciszka Józefa I.

Nie mając dość obszernych laboratorjów, a przedewszystkiem nie mogąc w Polsce znaleźć kapitalistów dla finansowania swoich wynalazków przenosi się Jan Szczepanik do Berlina, gdzie urządza swoje laboratorjum na Lutzowstr. 3.

Praca nad Sprewą doprowadza Jana Szczepanika do wynalazku **filmu kolorowego.** Podczas gdy firma francuska Gaumonta dochodzi w swej wytwórni zaledwie do dwóch krańców widma, to genjusz Szczepanika doprowadza go do całej gamy barw widma. Otwarta przed aparatem parasolska na filmie wytwórni Gaumont odznacza się dwoma barwami, tasama parasolka otwarta w słońcu przed objektywem wynalazku Szczepanika gra wszystkiemi barwami. Ten ostatni wynalazek powoduje znaną firmę berlińską Busche do zaangażowania Szczepanika na stałego współpracownika. Pracując w wytwórni Buschego Szczepanik dochodzi do niezwykłych wyników, w kierunku produkcji filmów kolorowych. Mianowicie, jako kontrarjum metody japońskiej kolorowania filmów i metody Gaumonta wprowadza Szczepanik soczewkę wirującą jako klin rozstrzepiający promień światła za pomocą niesłychanie szybkiego obrotu soczewki. Po dokonaniu tych epokowych odkryć w dziedzinie kinematografji przenosi się Szczepanik do Drezna, a potem do Wiednia, gdzie na Ungargasse 3 zakłada swoje laboratorjum.

Genjusz nauczyciela ludowego z Tarnowa staje się wreszcie niebezpiecznym dla wielkich firm kinematograficznych i wytwórni objektywów fotograficznych. Wielki kapitał, reprezentowany przez światową firmę Zeissa w Jenie, stara się pozyskać Szczepanika i jego genjusz. Umowa nie dochodzi do skutku. Wtedy kapitał nie mogąc pieniądzmi pozyskać umysłu nauczyciela ludowego z Tarnowa stara się pieniądzmi go zniszczyć. Firma Zeiss przez swych agentów firmowych podpatruje i szpieguje prace laboratoryjne Szczepanika. Ośmnastu inżynierów, docentów i profesorów Uniwersytetów wszystkich państw starają się podrobić to, co jeden Szczepanik wynachodzi. Szanse zaczynają być nierówne — Szczepanik w tej walce niszczy nerwy i zdrowie.

W stadjum silnego rozstroju wraca wreszcie Szczepanik do miasta, w którem był skromnym nauczycielem ludowym, do Tarnowa. Rozstrój nerwowy zaczyna się z dnia na dzień zwiększać, wreszcie wczoraj o godzinie 4 rano w przystępie gwałtownego rozstroju chwyta Szczepanik za rewolwer i jednym celnym strzałem przecina nić swego bogatego życia.

Pogrzeb wielkiego wynalazcy, „polskiego Edizona" — jak nazwała Szczepanika zagranica — odbędzie się we wtorek z mieszkania jego teściów, pp. Dzikowskich.

Zmarły osierocił czworo dzieci i żonę, a ponieważ swego wielkiego umysłu nie chciał zaprzedać wielkiemu kapitałowi, więc umarł w niedostatku.

Śmierć Jana Szczepanika bardzo boleśnie dotknęła jego brata ciotecznego, znanego i cenionego tłumacza laureatów Nobla p. Franciszka Mirandolę.

—ooo—

Polska jest krajem godnym podziwu.

Paryż, 19 kwietnia. (PAT) Peputowany Paweł Boncour w wywiadzie ze współpracownikiem Journala oświadczył, iż Polska jest krajem godnym podziwu, doknała bowiem wysiłku bardzo interesującej odbudowy. Kraj ten stanowi rynek zbytu dla państw Europy zachodniej. Losy nowej Europy nie będą się rozgrywały odtąd nad Renem, lecz w Polsce. Zdaniem Pawła Boucoura sprawa Litwy może być rozwiązana, a stosunki z Gdańskiem są obecnie lepsze. Rosja przedstawia niewiadomą i stanowi niebezpieczeństwo. W końcu Boncour zaznacza, ż Francja pozostanie wierną Polsce. Poza sprawą uczucia wchodzą tu w grę interesy pokoju europejskiego.

Bezprawne wydalenie hr. Sierakowskiego z Niemiec.

Berlin, 19 kwietnia (PAT). Agncja Wolfa donosi, że hr. Sierakowski został wydalony z Niemiec jako optant. Z kół polskich korespondent PATa dowiaduje się, że hr. Sierakowski nie może być uważany za optanta, ponieważ nie dokonał on opcji ani wobec władz polskich ani wobec władz niemieckich. Władze administracyjne Kwidzynia opierają swoją decyzję na dokumentach niemieckich, któremi dowodzą, że hr. Sierakowski jest optantem. Dokumenty te jednak nie posiadają wartości prawnej wobec obowiązujących układów międzynarodowych w tej sprawie.

HISTERJA POWOJENNEJ MŁODZIEŻY.

Warszawa (AW). Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie J. Duda, uczeń gimnazjalny, liczący 18 lat. Powodem było, że matka nie chciała dać mu 15 zł., które pożyczył od nauczycielski Kowalskiej, podobno swej narzeczonej. Należy nadmienić, że brat denata Alfons odebrał sobie przed kilku miesiącami życie w Wilnie z tego powodu, że opuściła go żona, artystka teatru.

SPROSTOWANIE SENSACYJNYCH WIADOMOŚCI O AMUNICJI Z FABRYKI „POCISK".

Warszawa, 19 kwietnia (PAT). W związku z artykułami i pogłoskami o rzekomym odbiorze przez organa M. S. W. niezdatnej amunicji ze składów amunicyjnych „Pocisku" i wysłaniu jej na prowincję, zaznaczyć należy, że organa M. S. W. przyjmowały wyłącznie z „Pocisku" amunicje odpowiadają wszelkim przepisom. Zakwestionowane w ciągu ubiegłego roku przez centralę odbiorczą M. S. W. pewne metody obróbki przy fabrykacji zostały przekazane do zbadania komisji rzeczoznawców i wybitnych sił naukowych i do czasu jej orzeczenia został wydany zakaz stosowania takich metod obróbki i takie pocisk nie zostały przyjęte.

DZIWNE STANOWISKO WŁADZ WILEŃSKICH WOBEC PRASY.

Wilno. (AW) W związku z wykryciem afery szpiegowskiej „Słowo" przypomina, że w sprawie Turno-Sławińskiego prasa wileńska występowała już w sposób bardzo radykalny. Przez prawie dwa lata p. Kownacki na łamach dziennika wileńskiego twierdził, że Turno-Sławiński jest osobistością przestępną. Przez całe te dwa lata władze pozostawały głuche na dawane jej przestrogi. Obecnie po niewczasie przekonały się, że Turno-Sławiński jest nietylko kryminalistą, ale i szpiegiem. W takiej chwili zamiast zawołać ma culpa, władze litewskie wytaczają prasie wileńskiej sprawy o rzekome niedyskrecje co do afery szpiegowskiej.

ŻYDZI RABUJĄ KUCHNIE DLA BEZROBOTN.

Wilno. (AW) Onegdaj grupa bezrobotnych żydów usiłowała wywołać zaburzenia w mieście. Agitowano głównie między robotnikami znajdującymi się w lokalu kuchni dla inteligencji. Tłum żydów wyłamał drzwi do kuchni dla bezrobotnych i wykradł znajdujące się na składzie pieczywo. — Wobec tego, że postawa tłumu stawała się coraz groźniejszą, wezwano policję, która rozproszyła tłum. Nikogo nie poturbowano.

DALSZY CIĄG PROCESU 92 KOMUNISTÓW.

Wilno (AW). Wczoraj i dziś odbywało się badanie wszystkich świadków odwodowych w procesie 92 komunistów. Pozatem sąd zajął się przeglądnięciem obficie zgromadzonych dowodów rzeczowych. Przesłuchano również biegłych ekspertów. Wyrok spodziewany jest we wtorek.

ŁÓDŹ MA KONSULA WŁOSKIEGO.

Łódź (AW.). Znany przemysłowiec łódzki p. Adam Osser mianowany został konsulem włoskim w Łodzi. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla łódzkiego przemysłu, gdyż za jego pośrednictwem będzie można nawiązać bliższy kontakt z Włochami.

—ooo—

Podatek wojskowy.

Weszło obecnie w życie rozporządzenie Rady ministów o podatku wojskowym, który opłacają: a) przeniesieni do rezerwy na zasadzie art. 56 ustawy o powsz. obowiązku służby wojskowej, b) zaliczeni przy poborze do pospolitego ruszenia z bronią lub bez broni, c) niezdolni do służby wojskowej.

Z pośród nich są wolni od podatku: 1) zaliczeni do pospolit. ruszenia tylko odnośnie do roku, względnie do lat, w których odbywali ćwiczenia, lub służbę wojskową; 2) niezdolni do służby wojskowej, a równocześnie też — do żadnej pracy fizycznej lub umysłowej, o ile nie mają dochodu opodatkowanego; 3) utrzymywani kosztem samorządu gminnego lub dobroczynności publicznej.

Podatek wojskowy jest pobierany w formie podatku zasadniczego, bądź też jako dodatek do państwowego podatku dochodowego. Przeniesieni do rezerwy płacą podatku 10 zł., zaliczeni do pospolitego ruszenia z bronią 20 zł., bez broni 15 zł., niezdolni do służby — 10 zł.

W postaci dodatku od państwowego podatku dochodowego pobierany jest od wszystkich źródeł dochodowych, z wyjątkiem emerytur, uposażeń służbowych, wynagrodzeń za pracę najemną, przez określenie stawki przypadającej od tego rodzaju dochodu, na odnośny rok podatkowy i wynosi dla: przeniesionych do rezerwy — 10 proc., stawki, przeniesionych do pospolitego ruszenia z bronią — 20 proc., bez broni 15 proc., niezdolnych do służby — 10 proc. Osoby pobierające emerytury, uposażenia służbowe i t. d. (patrz wyżej) — płacą przy wynagrodzeniach 2'500—3'000 zł. rocznie — 0'2 proc., 3.000—5.000 zł. — 0'3 proc., 5.000—8.000 zł. — 0'4 proc., 8.000—12.000 zł. — 6 pr., 12.000—20.000 — 0'8 pr., 20.000—30.000 zł. — 1 proc., 30.000—50.000 zł. — 1'4 proc., 50.000—70.000 zł. — 1.5 proc., 70.000 100.000 — 1'7 proc. ponad 100.000 — 2 procent.

—ooo—

PROJEKT ZWOŁANIA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI WĘGLOWEJ

Loudyn. (AW) Prasa angielska rzuca myśl zwołania do Londynu w najbliższej przyszłości konferencji przedstawicieli europejskich przemysłów węglowych. Na konferencji ma być omawianą sprawa wyeliminowania szkodliwej konkurencji.

ZMIANY W RZĄDZIE BELGIJSKIM.

Bruxela (AW.). Krążą tu pogłoski o możliwości rekonstrukcji rządu w związku z krytyczną sytuacją gospodarczą i finansową. Liczą się poważnie z ustąpieniem ministra skarbu Jansena.

SŁUSZNE STANOWISKO MŁODZIEŻY POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ.

Berlin (AW.). Prasa przypisuje rozbicie się międzynarodowego kongresu studentów w Stuttgardzie przedstawicielom Polski i Francji, którzy upierali się przytem, by język niemiecki nie był dopuszczony do obrad jako język międzynarodowy.

Giełda.

DOLAR W KRAKOWIE

Wczoraj notowano oficjalnie 9'20 a w obrotach prywatnych 9'70—9'72.

Czarna giełda po wywczasach sobotnich z tem większą energją działa skupując dolary i symulując brak towaru.

Warszawa, 19 IV. (PA). Dol. St. Zjedn. 9'20, 9'22, 9'18, Holandja 370'00, 370'92, 369'08, Londyn 44'83, sprz. 44'94, kup. 44'72, Nowy Jork 9'20, 9'22, 9'18, Paryż 31'15, sprz. 31'23, kup. 31'07, Praga 27'32, sprz. 27'39, kup. 27'25, Szwajcarja 178'00 sprz. 178'44, kup. 177'56, Włochy 37'10, sprz. 37'12, kup. 37'01, Wiedeń 130'15, sprz. 130'47, kup. 129'83.

Zurych, dnia 19 kwietnia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 17'50, Londyn 25'12,0, New York 5'18, Belgja 19'11 Włochy 20'84 Hiszpanja 74'50, Holandja 207'85, Berlin 1.23'3, Wiedeń 73'10, Sztokholm 138'75', Oslo 113'50, Kopenhaga 135'55, Sofja 3'75,0, Praga 15'35,5, Warszawa 56'00. Budapeszt 0'72,6, Białogród 9'12,5, Ateny 6'6, Konstantynopol 2'56, Bukareszt 2'10, Helsingfors 13'05 Buenos-Aires 207'50. Tendencją mocniejsza.

Objawy anarchji.

Przez pokolenia całe uczyliśmy się łamać nakazy i zakazy zaborców, uczyliśmy się łamać lub obchodzić obowiązujące prawo. Gdy dziś we własnem państwie pragniemy, aby każdy obywatel szanował prawo, z wielu wyłazi stara nawyczka. Jakże charakterystyczne były słowa b. Naczelnika Państwa, gdy mu Uniwersytet krakowski nadał honorowy doktorat prawa: „Całe życie walczyłem z prawem i łamałem prawo, a wy dziś robicie mnie doktorem prawa"... Anarchja wsiąknęła nam w żyły i w krew i nie tak łatwo wykorzenić ją, — pokoleń trzeba, aby zmienić charakter Narodu. Przykładem wręcz klasycznym — pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, marszałek Piłsudski...

A do wady wychowania w poczuciu złego prawa przyczyniła wojna nowe: życie ludzkie stało się dziwnie tanie i bagatelne. Krew nie robi na nikim wrażenia. Zabić człowieka — jakżeż łatwo u wielu z tych, co w czasie wojny zabijali z obowiązku lub z musu. Nerwy wielu, zrujnowane nieszczęściami, nieopanowane wolą, niecierpliwe, reagują najbardziej nieoczekiwanie na objawy życia. Chcą być i oskarżycielem i sędzią i wykonawcą wyroku. Brak dyscypliny moralnej w społeczeństwie, a objawy tej moralnej anarchji, spotykane ostatnio tak licznie, zaniepokoić muszą poważnie wszystkich.

Muraszko, poprawiający wyrok na Bagińskiego i Wiezorkiewicza, Ćmielewski, uprzedzający wyrok na Lindego, masakra żołnierzy na plantach krakowskich, codzienne bójki i kamienie na ulicach Warszawy, napady na Strońskiego, Obsta i Zamorskiego, obelżywe listy marszałka Piłsudskiego przeciw rządowi, generałom, prezydentowi Rzeczypospolitej. I tak dalej i tak dalej...

Ileż z tych występków przeciw prawu i praworządności zostało ukaranych, ile potępionych przez ogół społeczeństwa?

Powiedzmy otwarcie: każde bezprawie — chyba z wyjątkiem zbrodni kradzieży, — znajduje w społeczeństwie większy lub mniejszy obóz zmobilizowanych obrońców.

Źle jest w społeczeństwie, ale stokroć gorzej jest w szeregach politykujących naszego społeczeństwa, gorzej w szeregach, kierujących armją. Szerzy się niezdrowy terror, a wraz z nim i niewiara w sprawiedliwość w Rzeczypospolitej.

Objawy choroby są groźne. Jeśli wszyscy w Narodzie nie podadzą sobie rąk do zwalczania bezprawia, jeśli każdy występek, ale każdy, bez wyjątku, nie będzie potępiany i osądzany, — to zbrodnie takie, jak spełniona w sobotę na Lindem, szybko zrównają nas z Meksykiem.

Dyktatura ignorancji i głupoty.

Trzysta tysięcy bezrobotnych w Polsce, a ściślej setna ich część, urządzająca harce uliczne i wyprawy na magistraty, absorbuje władze administracyjne, polityczne, rząd, Sejm, samorządy. Czy są to jedyni ludzie w Polsce, których los jest ciężki? Czy nie liczniejszą jest w Polsce armja bezrolnych i małorolnych, którymi nikt się nie zajmuje? Czy posłowie i działacze robotniczy wiedzą, że dola małorolnych, a takich jest w Polsce kilka miljonów, jest nie lepsza od losu bezrobotnych? Czy zdajemy sobie sprawę, w jak ciężkich warunkach pracować musi pół miljona przeszło wychodźców polskich we Francji, Niemczech?

Nie znaczy to, abyśmy chcieli zamknąć serce na niedolę pozbawionych pracy. Miejmy takie samo serce i dla innych, nie rujnujmy ładu, bezpieczeństwa Ojczyzny dla trzystu tysięcy skrzywdzonych, chociażby dlatego, że niedola ich spada na głowy nie narodu całego, ale tych, którzy krzywdzą te naród swoją ignorancją i głupotą.

Wina w tej sprawie zaczęła się od pierwszych dni niepodległości Polski. Klasowi przedstawiciele chłopów i robotników powiedzieli sobie, że odzyskanie niepodległości musi odrazu dać korzyści materjalne chłopom i robotnikom. Tak, jakby Polska przeszła w ręce nowego, lepszego pana, który ma się okazać hojniejszym dla swoich poddanych. Chłopi mieli dostać ziemię, robotnicy lżejszą pracę, przy lepszych zapłatach i hojnyhc beneficjach.

Te dwa obozy sprzymierzyły się dla wzajemnego poparcia i dzięki temu przeprowadzono w Polsce wszystkie ustawy klasowe. Sprytniejsi od chłopów przywódcy stronnictw robotniczych wystrychnęli ich na dutków i robotnicy jednak, którzy w tej sprawie niby zarobili, źle wyszli na swoich „zdobyczach", jak rolnik na ziemi od dobytku żywym, z których chciał więcej wyciągnąć, niż one dać mogły.

Wróćmy teraz do głównego tematu — bezrobocia i zastoju w proddkcji, które jest jego źródłem. W tej sprawie są dwa tylko poglądy. Ponieważ bezrobocie, większe niż w Polsce, jest we wszystkich krajach przemysłowych, — w Anglji (przeszło półtora miljona), w Niemczech — cztery miljony, w Austrji nawet z 6 miljonami ludności, jest ćwierć miljona bezrobotnych i ponieważ bogatsze od Polski Niemcy płacą zapomogi niecałej połowie bezrobotnych, podobnie w Austrji i — niema tam żadnych rozruchów, manifestacyj, więc nie żądajmy od rządu i społeczeństwa polskiego tego dla bezrobotnych, czego nie mogą dać swoim Niemcy czy Austrja.

Stajemy nieraz na stanowisku, że Polska jest raczej krajem rolniczym, niż przemysł. i nie powinna odczuwać bezrobocia. Socjaliści argument ten często wysuwają. Dlaczego tedy Polska podlega chorobie, która objęła tylko kraje wysoko uprzemysłowione? Socjaliści często mówią o złej woli przemysłowców, niechęci do lepszego zorganizowania swoich przedsiębiorstw. Każdy zarzut trzeba udowodnić. Dowodem w tym wypadku musi być porównanie przemysłu naszego z przemysłem innych krajów, wykazanie, że zagranicą przemysł lepiej postawiony i lepiej zorganizowany, niż w Polsce, wytrzymuje większe ciężary świadczeń socjalnych,.

Czy tak jest? Nie. Odwrotnie. W żadnym kraju niema tak krótkiego czasu pracy, takich jak w Polsce obciążeń socjalnych. Jeden bardzo wymowny dowód — to interpretacja ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Ustaliła to niedawno odbyta w Londynie konferencja ministrów pracy Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec, z udziałem dyrektora międzynarodowego biura pracy, Alberta Thomas, a więc ciało kompetentne, którego nawet socjaliści

Niemcy zobowiązały się do politycznego popierania sowietów.

Ryga. (AW) Nadeszły tutaj wiadomości, o podpisaniu tajnego traktatu sowieckiego, jako uzupełnienie umów handlowych. Według jednej z klauzul tego traktatu Niemcy zobowiązują się do współpracy polit. z sowietami, do popierania ich interesów w stosunku do Łotwy, Estonji i Litwy. Rosja sowiecka zobowiązuje się w zamian do popierania planów niemieckich wobec Finlandji.

Walka między sowietami a Anglją o ziemie pokryte lodem.

Moskwa. (AW) W związku z ogłoszeniem rządu sowieckiego o aneksji całego stałego lądu na północ od wybrzeży Rosji, aż do bieguna północnego, „Izwiestja" donoszą, że podobnie postąpiła już Anglja anektując wszystkie lądy w strefie antarktycznej.

W sobotę, dnia 24 kwietnia b. r.,
w dziesiątą rocznicę śmierci
ś. p.

KONSTANTEGO MILDNERA

kupca i obywatela m. Krakowa

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

o godzinie 8-mej rano, w kościele św. Florjana, na które zaprasza

rodzina.

MICHAŁ ERDOEDI.

Tylko raz...

I.

— Panno Irmo, — mówił pryncypał, — proszę się ubrać prędko i odnieść futro do pani Kalmar. Sobolowe futro, świeżo wykończone... Pani w tamtej okolicy mieszka. Później może pani wprost pójść do domu...

Irma zerwała się z krzesła, pobiegła do wieszadła i zdjąwszy swój krótki, zniszczony żakiet zimowy, ubrała się pośpiesznie.

Oczy jej promieniały radością. Jakkolwiek rolę dziewczynki do posług uważała za poniżającą, cieszyła się jednak na myśl, że wcześniej może wyjść z pracowni.

Krojczy, opakowawszy płaszcz futrzany starannie, wręczył go Irmie:

— Gdyby pani Kalmar nie było w domu, trzeba zaczekać. Pani jej powie, że prosimy o pokrycie rachunku jutro.

II.

Irma zadzwoniła po raz trzeci. Napróżno! Nikt nie przychodził drzwi otworzyć. Zeszła do odźwiernego.

— Czy pani Kalmar jest w domu?

— Tylko co wyszła.

— W takim razie przyjdę później

Z pakunkiem w ręku Irma wyszła na ulicę i pędem pobiegła do domu. Serce w piersi tłukło się, jak ptak schwytany. To, co w tej chwili zamierzała, oszołomiło ją na chwilę.

Weszła do mieszkania.

— Tak wcześnie? Co się stało? — spytała matka.

Irma pocałowała ją:

— Przyniosłam z sobą futro pani Kalmar. Mam odnieść je wieczorem.

Twarz rozjaśniła się radosnym uśmiechem.

— Ubiorę się w nie!

Matka spojrzała ze zdziwieniem i złożyła ręce:

— Czyś oszalała?

Irma wzruszyła ramionami:

— Niech się co chce dzieje! Naprawdę je włożę. Pójdę w niem na corso. Niech choć jeden raz przez jedną godzinę będę i ja wykwitną damą.

Rozwinęła pakunek i westchnąwszy głęboko, powtórzyła:

— Tylko raz... raz jeden... jedyny...

III.

Piąta godzina biła na ratuszowym zegarze, gdy Barga, opuściwszy biuro, stanął w bramie, wciągając rękawiczki na atramentem uczernione palce. Poczem włożywszy monokl, niedbałym ruchem światowca, spokojnym krokiem wyszedł na ulicę i zmieszał się z tłumem. Oczy jego ślizgały się po sylwetkach mijających go kobiet. Skierował się ku Kärntenstrasse.

Wtem stanął jak wryty.

Pod lampą łukową spostrzegł damę w sobolowem futrze. Podszedł do niej. Mimowolnie zdjął kapelusz.

— Dobry wieczór, Irmo...

Dama spojrzała i skinąwszy chłodno głową, poszła dalej.

Barga postępował za nią.

— Irmo... nie poznajesz mnie?

Milczenie.

Barga szedł za nią i rozważał:

— Sobolowe futro! Jak z igły zdjęte! Tylko co dostała go widocznie!

Gorycz zalała mu serce:

— Od kogo?...

— Naturalnie... deliberował: dosyć miała nędzy.

— Już wówczas napomykała o tem... pół roku temu... kiedy z nią zerwałem... myślała, że się z nią ożenię...

Sobolowe palto niepokoiło go mocno.

— Ta pełna dystynkcji, dumna dama... to jest Irma!... Co za przemiana!... W głowie mu szumiało, jak po mocnem winie.

— Czy wyszła zamąż?... Kto wie?...

Zazdrość się w nim zrodziła. Czuł w tej chwili, że ją jeszcze kocha. Przygryzł do krwi wargi.

Od kogo ona mogła to futro dostać? Od kogo?

nie mogą nazwać wrogiem zdobyczy robotniczych.

Konferencja ta stwierdziła: 1) do 8-godzinnego dnia pracy nie mogą być włączane żadne przerwy w pracy; 2) 8-godzinny dzień pracy może być rozłożony na dłuższy okres, niż jeden tydzień, w pewnych gałęziach przemysłu, szczególnie w budowlanym; 3) ustawy krajowe określać mogą maksymalny czas nadgodzin z zapłatą dodatkową od 25 procent; 4) zawieszenie 8-godzinnego dnia pracy może być zarządzone w razie wojny lub niebezpieczeństwa, grożącego narodowi, a za takie niebezpieczeństwo uważać należy również przesilenie gospodarcze, zagrażające bytowi całej ludności.

Gdyby u nas zastosowano tę tylko „maksymalną" dla silnych przemysłowo krajów intepretację 8-godzinnego dnia pracy, zmniejszyłoby to znacznie koszty produkcji i bezrobocie w Polsce. Na te ustępstwa nie chcą się zgodzić nasze stronnictwa robotnicze, chcą utrzymać „zdobycze", które uważają za wygórowane socjaliści niemieccy, francuscy, angielscy.

Nie mają więc oni prawa podnosić oskarżeń przeciw rządowi, społeczeństwu, podburzać umysły bezrobotnych, podniecać ich żądania i nadzieje. Nie mają też bezrobotni ani przywódcy robotników prawa oskarżać rząd i społeczeństwo, bo oni głównie wpędzili robotników i kraj w tę sytuację i nie mają prawa żądać dalszych ofiar od narodu i państwa dla utrzymania pozycji, których utrzymać nie można. Opinja publiczna powinna zająć się sprawą bezrobocia, ale z tej strony głównie i nie pozwolić się teroryzować, zażądać usunięcia podburzających czynników i pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy są tutaj prawdziwymi winowajcami.

Al. Markowski.

Agitator bolszewicki w Rawie Ruskiej.

Społeczeństwu polskiemu znane są dobrze występy posła Bryla, szczególnie w ostatnich czasach. Występy te rzucają coraz wyraźniejsze światło na jego działalność i na rolę, którą zaczął odgrywać. Z jakąś dziwną pilnością zwiedza ten pan miasta w Polsce i wygłasza (lub wygłosić usiłuje) odczyty, na których wychwala w wymownych i gorących słowach stosunki w Rosji bolszewickiej.

Ten nagły wybuch entuzjazmu Bryla dla sowietów po jego powrocie z Rosji, a równocześnie żywiołowa, granicząca z krwiożerczością jaskiniowego człowieka, nienawiść do wszystkiego w Polsce, utwierdzają społeczeństwo polskie w przekonaniu, że pan Bryl wstąpił wyraźnie na drogę, którą śladem Dąbala wiedzie prosto do Moskwy.

W dniu 11 bm. urządził Bryl w sali bursy żydowskiej w Rawie Ruskiej odczyt o Rosji sowieckiej dla słuchaczów wyłącznie miejskich. Dnia następnego urządził on tu przy pomocy kolejarzy i mętów miejskich publiczny wiec Stronnictwa Chłopskiego, również w sali bursy żydowskiej. Do wygłoszenia jednak referatu posła Bryla nie doszło, gdyż z chwilą pojawienia się jego na scenie, ze setek piersi chłopów wydobył się odruchowy, potężny krzyk: „Precz z bolszewikiem! Jedź do Moskwy!" Wzburzony tłum ludu rzucił się potężną falą przeciw Brylowi i tylko dzięki sprężystości policji państwowej nie przyszło do rozlewu krwi.

Jest rzeczą znamienną, że warsztatowcy kolejowi w Rawie Ruskiej w dzień roboczy pod komendą maszynisty kolejowego, Rzychaka i Szustra, oraz warsztatowców Juhy i Grzeszczuka prowadzili bojówkę posła Bryla. Dziś, gdy tysiące bezrobotnych musi Państwo w tak trudnych warunkach finansowych utrzymywać, warsztatowcy w Rawie Ruskiej zamiast pracować, nietylko wiecują z posłem Brylem i rzucają pod adresem chłopów prowokacyjne groźby. Są to objawy, kompromitujące w niesłychany sposób uczciwą i patrjotyczną część kolejarzy. Czyn warsztatowców w Rawie Ruskiej w imię praworządności w Państwie powinien spotkać się ze stanowczem potępieniem ze strony władz kolejowych i ukaraniem winnych.

Ostatnie występy Bryla zdyskredytowały do reszty jego osławioną osobę. Dziwić się tylko należy, że Państwo toleruje jego zbrodniczą propagandę i samo społeczeństwo musi zdobywać się na odruchy obronne przeciw infekcji, zagrażającej istnieniu Państwa.

—o—

Z organizacji Zjazdu katolickiego.

Wzmagające się coraz bardziej przekonanie, że musi powstać niezwłocznie samoobrona społeczeństwa przeciw rozwijającemu się coraz bardziej i widoczniej upadkowi moralności, wywołuje naturalny odruch skupiania się pod jednym sztandarem tych, którzy pragną oprzeć życie narodu na ideałach chrześcijańskich.

Odrodzenie Narodu Polskiego na gruncie Katolickim jest hasłem Komitetu organizacyjnego obchodu rocznicy świętego młodzianka, wzoru i opiekuna młodzieży polskiej, — Stanisława Kostki. Pragnąc, aby obchód ten trwały ślad w życiu narodu zostawił, Komitet opracował program ogólno-polskiego Zjazdu Katolickiego w takim zakresie, aby oświetliwszy wszelkie bóle i niedomagania naszego życia moralnego, jednocześnie wskazał on drogi naprawy zła opierając je na wskazaniach Kościoła Katolickiego.

Komitet Wykonawczy, na zebraniu 15 bm. rozpatrzył projekty komisji finansowej i artystycznej. Sprawozdanie Komisji organizacyjnej wykazało, że osiągane jest porozumienie z djecezjami w sprawie organizacji komitetów lokalnych. Przeprowadzane jest uzgodnienie planu uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki w Przasnyczu z projektem wycieczki do Warszawy.

Skład Komitetu Wykonawczego powiększył się znów przez kooptację ks. Prałata Popławskiego, Prezesa Tow. Kred. Ziemskiego p. Łuniewskiego, radcy p. Stefana Górskiego i prezesa Związku Młodzieży Wszechpolskiej, p. Janusza Rabskiego.

Wobec ustąpienia prezesa Lubomirskiego, wskutek jego niestałego przebywania w Warszawie, ze stanowiska prezesa Komisji Finansowej, wybrano na przewodniczącego profesora Fiedorowicza.

Następne zebranie Komitetu Wykonawczego odbędzie się 6 maja br.

Prace Komitetu nad obchodem ku czci św. patrona polskiej młodzieży spotkały się z analogicznem wysąpieniem zawiązanego w Rzymie Komitetu.

LISTY Z KRAJU.

Wiadomości z Zakopanego

ZNIESIENIE KLIMATYKI W ZAKOPANEM ZADECYDOWANE.

(D.) Konferencja w województwie w dniu 16 bm., zwołana na życzenie burmistrza Zakopanego, posła Kozłowskiego, wyrażone wobec p. ministra Osieckiego, doprowadziła do zupełnego uzgodnienia problemu administracji Zakopanego i Tatr między przedstawicielem gminy Zakopane, posłem Kozłowskim, a prezydjum Polskiego Tow. Tatrzańskiego w osobie wiceprezesa prof. Dra Goetla.

Obydwaj delegaci przedstawili p. wojewodzie wspólny wniosek następującej treści: „Po zwinięciu Komisji Uzdrowiskowej z dniem 1 maja br. funkcje jej obejmie na razie komisarz rządowy, którego zadaniem będzie w terminie do 1 września br. przekazanie Zarządowi gminy Zakopane wszystkich agend T. K. U., za wyjątkiem spraw t. zw. okręgu ochrony sanitarnej, obejmującego całe Tatry Polskie, a leżącego za obszarem gminy Zakopane. Warunkiem objęcia przez gminę całej administracji uzdrowiska będzie uzgodnienie we wzajemnem porozumieniu wszystkich spraw, dotyczących postulatów gminy, Tow. Tatrzańskiego i ochrony przyrody. W tym celu przeprowadzone zostaną w najbliższym czasie rokowania wymienionych czynników pod przewodnictwem mianowanego komisarza rządowego.

Wniosek powyższy uzyskał aprobatę p. wojewody i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że uzyska także aprobatę p. ministra spraw wewnętrznych.

Osiągnięcie porozumienia między wielce zasłużonem Tow. Tatrzańskiem a gminą, występującą w obronie swoich słusznych postulatów, wywołało w Zakopanem jak najlepsze wrażenie. gdyż będzie ono stanowić nową erę w rozwoju Zakopanego i Tatr.

Z Nowego Sącza.

(Mal.) **Z SALI SĄDOWEJ.** Sprawa tajemniczego samobójstwa ś. p. Jana Śliwiaka w mieszkaniu aspiranta P. P. Roszkowskiego, o czem swego czasu donosiliśmy, znalazła onegdaj swój epilog. Mianowicie Trybunał Sądu okręgowego w Nowym Sączu, któremu przewodniczył sso. Sobota, wotowali sso. Łobaczewski i Wierciak, a oskarżał prokurator Lesiak, wydał wyrok, uwalniający oskarżonego aspiranta P. P. Roszkowskiego od winy i kary, opierając się na tej podstawie, że oskarżony w krytycznej chwili był zupełnie pijany.

SAMOBÓJSTWO. Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu strzelec 1 p. s. p., Alojzy Wilczyński. Przyczyna samobójswa nieznana.

—ooo—

Nagle wyprzedził damę:

— Przepraszam... Pani pozwoli?...

Irma, obrzuciwszy go szyderczem spojrzeniem, odparła wolno:

— Czego pan sobie życzy?

— Przepraszam... — jąkał się zbity z tropu, — chciałem się przekonać... czy się nie mylę?...

Irma zmierzyła go wzrokiem od stóp do głów, mówiąc:

— Pan się mylił całe życie! — Potem dodała: — A teraz proszę mnie zostawić! Bardzo proszę...

Barga uniósł się:

— Irmo, spojrz na mnie... nie mów tak... I wskazując na sobolowe futro, wykrztusił ochrypłym głosem: „od kogo dostałaś?...

Irma wyprostowała się dumnie:

— A cóż to pana obchodzi?

— Od kogo?... Od kogo? — padło pytanie z zaciśniętych warg.

Irma milczała.

Barga chwycił ją za rękę. „odpowiadaj!"

— Nie jestem obowiązaną tłumaczyć się przed panem... — Irma mówiła z namysłem. — Proszę odejść... Dlaczego pan mnie zatrzymuje?... Między nami już dawno wszystko skończone... Od pół roku pan się mną nie interesował... Nie widział mnie pan... przy spotkaniu... Stronił pan odemnie.. Nie odpowiadał pan na moje listy... Czegóż dzisiaj pan żąda?...

Barga przysunął się do niej i szepnął drżącym z tłumionej zazdrości głosem:

— Kocham cię...

Irma roześmiała się:

— Za późno...

Podała mu rękę, powtarzając wśród śmiechu:

— Za późno, mój przyjacielu!...

Odwróciła się od niego i przyśpieszyła kroku.

Barga jęknął: „Irmo!"

Ale Irma, nie zważając na to, szybko poszła dalej.

IV.

W domu zdjęła futro, zapakowała starannie, włożyła swój żakiet i udała się do pani Kalmar.

Nie było jej jeszcze w mieszkaniu.

Irma musiała czekać na schodach.

W sąsiednim domu rozlegały się dźwięki fortepjanu.

Irma, przysłuchując się im, myślała o Bardzie. Opadły ją wspomnienia: pierwsze spotkanie na lekcjach tańca... pierwszy gorętszy uścisk dłoni... pierwszy pocałunek pod akacjami... zeszłej wiosny... wśród krzaków kwitnącego bzu... w maju...

Nagle otrząsnęła się:

— Nie!... nie!... Skończyło się!... Na zawsze!

Z triumfem przycisnęła pakunek do piersi. — Zemściłam się... Niech teraz on pocierpi...

Słodkie i marzące tony fortepjanu drgały w ciszy klatki schodowej.

Miłosna idylla stanęła znowu dziewczęciu przed oczami. Gorzkie łzy toczyły się po policzkach, podczas gdy szeptała urywane słowa:

...bo mnie.. już serce nie boli...

Schyliła nisko złotą, kędzierzawą główkę. Gwałtowne łkanie wstrząsnęło wiotką kibicią. nie.. nie... bo... li...

V.

Późno wróciła do domu. Była bardzo zmęczona. Matka pośpieszyła na jej spotkanie.

Wielka radość malowała się na jej twarzy, kiedy mówiła z ożywieniem:

— Wyobraź sobie, mieliśmy gościa.

— Kogo?

— Karola... Karola Barga...

Irma skrzywiła usta:

— Tak??

I wydąwszy wargi, dodała obojętnie:

— Wiem!...

— Nie, nie wiesz... Spotkał ciebie... Szedł za tobą.....

Irma sponsowiała: ....i co?

— Wyobraź sobie... Oświadczył mi się o twoją rękę!

Przytuliła Irmę serdecznie do siebie:

— Poślemy pani Kalmar zaproszenie na ślub. Zasłużyła sobie na to!

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 20 Sulpicjusza — Jutro środa 21 Anzelma

Wschód słońca g. 4·30. — Zachód g. 18·41.
Wschód księżyca g. 12·23. — Zachód g. 23·43.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +15° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Wtorek: „Dar poranku".

TEATR BAGATELA:
Teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI ZRZESZENIE ART. DRAM. We czwartek dnia 22 kwietnia premjera groteskowej komedji W. Bunikiewicza „Sowizdrzały". — Bilety w cenie od zł. 3·50 do 50 gr. wcześniej do nabycia w firmie J. Rudnicki, Rynek gł. 44 linja A—B.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety", 4 serje razem.
Reduta: „Czarna przełęcz" — sensacyjny dramat pełen niesłychanych przygód z życia cowboy'ów i osadników północnej Ameryki.
Uciecha: „Gabinet figur woskowych", 8 aktów. Emil Jannings, Konrad Veidt i t. d.
Warszawa: „Tajemniczy rycerz".
Wanda: „Kult ciała" — najpotężniejszy hymn ku chwale piękna i siły. 8 wielkich aktów. Nadprogram komedja.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Major Bron Rokita — Katowice, Bruno Foges — Wiedeń. konsul Jan Dereziński — Warszawa, Jan Zagleniczny — Warszawa, senator Wład. Długosz — Siary, dr. Teodor Cieplik — Bytom, Maurycy Chłapowski — Słocina, Ignacy Lewakowski — Izdebnik, Jan Zdzieński — Grabowice, Wład. Szynkarek — Detroit, Jan Katzenschlager — Wiedeń, Izydor Schloss — Drohobycz, Adolf Stern — Jasło, Władysław Świerski — Poznań, Jan Gumiński — Zalesie, Aleks. Kępiński Sczurowa, Kazim. Zwoliński — Radłów.

Hotel Saski:

Marjan Gronkowski — Gdańsk, Józef Głębocki — Ostrów, Jan Kochanowski — Wadowice, Bronisław Jabłonowski — Chrzanów, Karol Schwabe— Bielsko, Marja Fuchshuber — Baden, Franciszek Sytnik — Katowice, Wład. Romowski — Poznań, Henryk Zalewski — Warszawa, Karol Kozłowski — Warszawa, Edmund Homolacz — Łódź, Piotr Treter — Niwki.

—o—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z wtorku na środę służbę pełnią następujące apteki: **Apteka pod Złotym Słoniem**, Grodzka l. 22, — **Apteka pod Złotym Lwem.** Długa l. 4, — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza Wielkiego l. 31, — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka l. 12.

—ooo—

KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE WYKUPIONY. Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki donosi, że toczące się od kilku miesięcy pertraktacje o dobrowolne kupno byłego kościoła św. Agnieszki wraz z przyległemi budynkami poklasztornemi zostały, dzięki dotychczasowej ofiarności społeczeństwa w całym kraju, pomyślnie zakończone podpisaniem w dniu 15 bm. przedwstępnej umowy, mocą której Komitet objął budynki te w posiadanie i po załatwieniu formalności z nabyciem połączonych, zawarty zostanie notarjalny kontrakt kupna-sprzedaży. Cena kupna wynosi siedm tysięcy dolarów, na poczet której wypłaconą została kwota sześć tysięcy dolarów, zaś reszta ma być w ciągu roku zapłacona.

Pierwsza faza akcji Komitetu byłaby nareszcie ukończona. Obecnie czeka Komitet trudne zadanie zebrania funduszów na zapłacenie reszty ceny kupna, oraz na odrestaurowanie tychże budynków, znajdujących się w opłakanym stanie, w których ma być umieszczonym w przyszłości schronisko dla zaniedbanej młodzieży.

Sądzimy, że wobec powyższych faktów społeczeństwo nasze dopomoże Komitetowi przez składanie ofiar do ukończenia zbożnego dzieła. Ewentualne datki wpłacać należy do P K O. na konto Komitetu numer 405054.

300-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI SEBATJANA PETRYCEGO z Pilzna przypada w kwietniu rb. Sebastjan Petrycy był wybitną postacią Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym się wsławił jako komentator, a potem i tłumacz na polskie Arystotelesa, oraz jako profesor medycyny i lekarz który szczególną opieką otaczał ubogich. Wezwany do bogatego chorego poza Kraków odmawiał, tłumacząc się, że ma w Krakowie właśnie kilku ubogich chorych w leczeniu, i że „bogaty 10 ciu Petrycych mieć może, a ubogi żadnego". Jeździł z Maryną Mniszchówną do Moskwy, gdzie spędził półtora roku w więzieniu, skracając sobie czas tłumaczeniem Horacego. Utworzył w Krakowie istniejącą do dziś dnia (dzisiaj niestety, groszową) fundację dla historjografa Uniwersytetu. Krakowskie Towarzystwo Miłośników historji medycyny urządza w niedzielę 25 bm. o godz. 11-tej w Collegium Novum w sali Nr. 39 obchód, poświęcony pamięci Petrycego.

WIECZÓR DYSKUSYJNY ze sprawozdaniem z ogólno polskiego Zjazdu Zjednoczenia Chrześcijańskich Stowarzyszeń kobiecych we Lwowie odbędzie się w Nar. Org. Kobiet we wtorek dnia 20 bm. o 6-ej wieczorem, pałac Spiski, Rynek gł. 34, II. p. w lokalu Szkoły Kupieckiej. Liczny udział członkiń i gości pożądany.

ODCZYT W KLUBIE PRAWNIKÓW. W piątek dnia 23 bm. o godzinie 7-mej wieczór w Klubie prawników, plac Szczepański L. 2 prof. dr. Jerzy Smoleński wygłosi odczyt na bardzo aktualny temat „Kilka problemów z geografji politycznej Polski". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę, 21 bm. o 8·15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Prof. Majewski: Przypadek zwichnięcia soczewki, Dr. A. Markowa: O rozszerzeniu wskazań do cięcia cesarskiego.

WALNE ZEBRANIE SOKOŁA KRAK. Sokół krakowski zwołuje swoje Walne Zgromadzenie na wtorek dnia 20 kwietnia 1926 na godzinę 6·30 wieczorem do sali górnej. Wzywa się wszystkich członków bez wyjątku tak ćwiczących jak i niećwiczących do wzięcia udziału w obradach.

Z OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEGO U. J. We środę 14 bm. o północy dostrzeżono na Stacji Narodowego Instytutu Astronomicznego na górze Łysinie w Beskidach, przy nader przeźroczystem niebie, wspaniałe zjawisko świetlne na północy, wznoszące się w postaci srebrzystej łuny na wysokość około 25 stopni nad poziom, a łukiem swym obejmujące przeszło 60 stopni widnokręgu. Od łuny tej strzelało w górę snopami światła nie mniej, niż jedenaście białych promieni, przyczem niektóre z nich sięgały trzydziestu kilku stopni wysokości; pierwszy taki słup, całkiem odosobniony, zauważono już o godz. 20 i pół, ale była wątpliwość, czy nie jest to warkocz jakiejś wielkiej komety. Całe zjawisko stopniowo traciło na natężeniu, tak że o godz. 1-szej w nocy słupy świetlne przestały już być widoczne. Była to niewątpliwie zorza północna, rzadka w takiej okazałości tak daleko na południu, a będąca w związku podobnie jak poprzednie zorze tegoroczne, ze wzmagającemi się w ostatnich miesiącach plamotwórczemi na słońcu procesami. Na dwa dni przed tą zorzą widziano na Łysinie dwie duże plamy na tarczy słońca. W dniu, kiedy to piszemy, 19 kwietnia, znajduje się również na słońcu wielka rozsiana grupa plam na południowej części tarczy słońca w pobliżu południka słońca, przechodzącego przez ziemię.

Czytelnikom, zwłaszcza mieszkającym na wsi, ciekawym zobaczenia zjawiska północnych stref naszego globu, doradzalibyśmy zwracanie w tym roku uwagi na północne części nieba nocnego, gdyż zorza może się powtórzyć.

O NOWE METODY HANDLU. Wydział Naukowej Organizacji przy Izbie handlowej i przemysłowej, który jednoczy usiłowania organizacyjne działających dawniej odrębnie zrzeszeń fachowych, poświęcił ostatnio uwagę potrzebie usprawnienia zaniedbanych u nas metod sprzedaży zarówno w przemyśle jak w handlu. Omówieniu tego zagadnienia poświęconą była narada, odbyta w ubiegły piątek przy udziale przedstawicieli organizacji kupieckich, Wyższego Studjum Handlowego i Akademji Handlowej, Związku urzędników prywatnych oraz Instytutu Psychotechnicznego.

Po wysłuchaniu referatu Dr. Beresa wywiązała się dłuższa dyskusja, w której wzięli udział pp. Dygat, Gottlieb, Dr. Jassem, Aksman, Süsser, Wygrzywalski, Inż. Biegelaisen, Dr. Medyński, Haber, dyr. Bolland i in. Zebranie wyłoniło fachowy komitet, który zajmie się urządzeniem zawodowego kursu dla kształcenia akwizytorów na zasadach naukowej organizacji i przy stosowaniu psychotechnicznego badania kandydatów. W programie kursu zajmie naczelne miejsce nauka psychologji zawodowej, jako podstawy działalności tej gałęzi handlu. Konferencja stwierdziła pozatem konieczność głębszego uświadomienia naszych producentów i kupców o potrzebie stosowania nowoczesnych metod przy sprzedaży towarów, zwłaszcza przy poszukiwaniu odbiorców.

W najbliższym czasie odbędą się na ten temat prelekcje w organizacjach kupieckich i przemysłowych.

KOMISJA DO BADANIA CEN. Wczoraj o g. 11-tej przed południem odbyło się w magistracie krak. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. dra Wielgusa posiedzenie komisji do badania cen, utworzonej w myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 10 lutego br. o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz odzieży i obuwia. Komisja wybrała z łona swego cztery sekcje. tj. młynarską, piekarską, rzeźniczo-masarską oraz sekcję dla przekroczeń karnych, tudzież uchwaliła regulamin wewnętrzny. Sekcje składają się każda z sześciu członków, w tem trzech z grupy spożywców, a trzech z odnośnych gałęzi przemysłu (rzemiosł) i rolnictwa. Sekcje rozpoczną swą działalność w najbliższych dniach.

KONTROLA DOROŻEK KONNYCH. W dniu wczorajszym rozpoczęła się wiosenna kontrola dorożek konnych w Krakowie przed komisją policyjno-magistracką z polecenia dyr. policji dra Stycznia. Do przeglądu stawiło się 40 dorożek odnowionych. Komisja uznała stan dorożek za odpowiedni, natomiast polecono kilka koni jako niezdatnych wymienić. W ciągu następnych dni stanie do kontroli dalszych 250 dorożek także z Podgórza i Kazimierza.

ROBOTY KANAŁOWE. Z pierwszej raty w kwocie 100.000 zł. z funduszu pożyczkowego od Rządu w sumie ogólnej 600.000 zł. budown. miej. rozpoczęło od zeszłego tygodnia roboty kanalizacyjne od Rynku poug. w górę ku ulicy Szkolnej, Parkowej, placu Lasoty i ul. Dembowskiego. Przy tych erobotach zajętych jest około 60 bezrobot-

Ohydne morderstwo pod Krakowem.

Opryszek poranił ciężko 73-letniego starca nożem w brzuch.

Z posterunku P. P. w Zielonkach doniesiono, że w niedzielę o godz. 6-ej wieczór **dokonano w Głębułtowie pod Krakowem morderstwa na osobie karczmarza Mojżesza Selingera, lat 73 liczącego.**

Morderstwa dokonał niejaki Piotr Nowak, lat 20 z Trojanowic, który tego samego dnia przez posterunek P P. w Zielonkach **został aresztowany.**

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń i zeznań świadków **sprawca przyniósł poprzedniej nocy do mieszkania Selingera do sprzedania pierze, pochodzące z kradzieży, które następnie po odmówieniu zakupienia przez Selingera zostawił ukryte w jego mieszkaniu.**

Dnia 18 bm. przyszedł Nowak ponownie do Selingera z wyrzutami, że o pozostawieniu przez Nowaka pierza uwiadomiony został naczelnik gminy i że skutkiem tego pierze te odebrał sobie poszkodowany niejaki Mandyk i w trakcie tych **wymówek zadał Selingerowi kilka pchnięć nożem w brzuch i plecy tak, że Selinger poniósł śmierć na miejscu.**

Służąca Selingera **Cyla Rosenbaum,** która chciała zasłonić Selingera zranioną została nożem w rękę powyżej łokcia; przewieziono ją do tut. szpitala.

—o—

Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą w kancelarji kina „Nowości" w Krakowie.

W nocy z 18 na 19 dostali się **nieznani sprawcy do kancelarji kina „Nowości" przy ulicy Starowiślnej i skradli po rozpruciu kasy ogniotrwałej około 60 zł. z tejże kasy, pozostawiając natomiast większą kwotę w dolarach, które były ukryte pod podręczną kasetką.**

Dochodzenia prowadzi EUŚ.

—o—

nych. W bieżącym tygodniu rozpoczną się roboty odwadniające w pierwszej poprzeczce między ulicą Emaus a Krol. Jadwigi od strony Klasztoru PP. Nobertanek.

W SPRAWIE GROTOWSKIEGO, o której kilka dni temu podaliśmy, prosi nas Bank Cukrownictwa S. A. w Poznaniu o zaznaczenie, że dr. Żelisław Grotowski nie był dyrektorem filji tego banku w Krakowie, ani w stosunku służbowym do Banku Cukrownictwa nie pozostawał, zwłaszcza, że Bank ten w Krakowie filji nie ma.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Ze zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie zbiegł dnia 18 bm. w ubraniu zakładowem umysłowo chory Salomon Friedman, lat 24.

WŁAMANIE DO SKLEPU SPOŻYWCZEGO. W nocy z 18 na 19 bm. skradziono ze sklepu spożywczego N. Bleichera przy ul. Dietlowskiej towary spożywcze znaczniejszej wartości. Sprawcy dostali się do sklepu dobranym kluczem lub wytrychem.

SZOPA W PŁOMIENIACH. Dnia 18 bm. o godz. 10'30 rano wybuchł ogień w szopie realności Marjana Sikorskiego, przy ul. Legjonów l. 2. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 50 zł.

ZNOWU WYDALENIE SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Karolina Waśkówna, zamieszkała w teatrze im. Słowackiego zgłosiła, że wydalił się z domu jej syn Stanisław, lat 13 liczący, blondyn, włosy dulgie, twarz owalna, ubranie zielone aksamitne, czapka studencka i dotąd do domu nie powrócił.

UCIECZKA SŁUŻĄCEJ. Helena Handel, zamieszkała Madalińskiego l. 15, doniosła o wydaleniu się swej służącej Zofji Wiatrak, lat 21, która dnia 16 bm. wyszła do miasta i dotąd nie powróciła.

WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ DO MIESZKANIA. Henryk Rybacki, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza (dom PKO) doniósł, że skradziono mu w biały dzień ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem lub wytrychem — garderobę i bieliznę, łącznej wartości 800 złotych. Dochodzenia w toku.

„O CZEM DOROŚLI NIE WIEDZĄ" — W SOSNOWCU. Teatr miejski w Sosnowcu wystawia rewję znanego autora krakowskiego Władysława Leedigera „O czem dorośli nie wiedzą", graną niedawno z wielkiem powodzeniem przez teatr „Nowości" w Krakowie. W głównych rolach występują: p. Zamorska, Zarębina, p. Zięciakiewicz, Jastrzębski, Karasiński i inni.

—ooo—

Odznaczenie zasłużonego dyrektora szkoły.

Ojciec Święty, Papież Pius XI., na wniosek księcia metropolity ks. Adama Sapiehy, **nadał krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice" — Stanisławowi Polaczkowi, długoletniemu dyrektorowi szkoły powszechnej w Krzeszowicach.**

Uroczystość wręczenia tego odznaczenia jubilatowi odbyła się w miejscowym kościele parafjalnym w niedzielę, dnia 18 bm. **wobec licznie zebranych parafjan, młodzieży szkół powszechnych miejscowych i zamiejscowych, szkoły dokształcającej, nauczycieli i nauczycielek szkół miejscowych** i okolicznych, oraz rodziny, wśród której znajdował się również syn jubilata inż. Tadeusz **Polaczek, dyrektor krak. Spki Tramwajowej.**

W rzadkiej tej uroczystości wzięli udział: **hrabina Zdzisławowa Tarnowska, hr. Andrzej Potocki, państwo Moosowie, inspektor szkolny St. Krzanowski, dr Henoch Józef, radca Piotr Kosobudzki,** prezes Izby rękodzielniczej z Krakowa, **delegacje: oddziału okręgowego stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Krakowie, Koła Powiatowego tegoż organizacji z Chrzanowa, Kół miejscowych z Chrzanowa i Szczakowej.**

Dekoracji dokonał ks. proboszcz Jakób **Morajka**, który po pięknem i podniosłem kazaniu odczytał dyplom, poczem w otoczeniu księży katechetów Gałuszkiewicza z Krakowa, Selwy ze Szczakowej i Koniecznego z Krzeszowic przypiął odznaczenomu nadany mu order.

Uroczystość zakończono odśpiewanym chóralnie hymnem „Boże coś Polskę".

—ooo—

Z sali sądowej.

DLA NAUKI BIŁ PO PLECACH.

Przed sądem okręgowym karnym, jako apelacyjnym, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw kierownikowi szkoły, Józefowi Traczowi, w Biskupicach o przekroczenie prawa karcenia przez pobicie uczenicy Stanisławy Huczek. Oskarżony tłomaczył się, że uczenica ta, gdy ją uczył pisać, okazywała szczególną niepojętność przy literze p. Zniecierpliwiony kilkudniowem bezskutecznem uczeniem nauczyciel uderzył ją linją w plecy, dlatego może, że plecy zaczynają się od litery p. i tą drogą chciał aby sobie zapamiętała tą nieszczęsną literę. Ojciec Stanisławy Huczek, robotnik, po powrocie dziecka do domu, udał się z nią do lekarza i ten stwierdził 7 mio dniowe naruszenie zdrowia. Sąd I-szej instancji wydał wyrok uwalniający nauczyciela, gdyż nie przekroczył prawa karcenia, a sąd apelacyjny pod przewodnictwem sso. Pattaka wyrok uwalniający z tych samych powodów zatwierdził. Ojciec poszkodowanej podniósł przy rozprawie, że nauczyciel niema prawa karcenia, a więc nie można mówić o tem, by nie przekroczył prawa karcenia. Sprawa ta oprze się podobno o sąd najwyższy, gdyż ojciec pobitej zapowiedział, iż wniesie zażalenie nieważności w obronie ustawy z powodu uwolnienia.

Wielka kradzież w „Ziarnie" w Krakowie.

Maksymiljan **Finder**, dyrektor kancelarji w młynach i piekarni „Ziarno", przy ulicy Zabłocie doniósł, że w nocy z 16 na 17 bm. **skradziono z kancelarji „Ziarno" kasetkę żelazną z zawartością 700 złotych w bilonie. Dochodzenia prowadzi SUŚ.**

—o—

Wyniki marcowych obław policyjnych.

Aresztowanie rabusiów, złodziei, lichwiarzy i oszustów.

Przeprowadzone w marcu br. obławy policyjne dały następujące wyniki: przytrzymano osób: 2 za rabunek, 14 za kradzieże, 1 za zabójstwo, 3 za ciężkie uszkodzenia ciała, 3 do odbycia kary, 18 za włóczęgostwo.

Doniesiono osób: 15 za kradzież, 2 za lichwę, 2 za oszustwo, 5 za nieprawne posiadanie broni, 2 za kłusownictwo, 44 za różne przestępstwa sądowo-karne, 143 za różne przestępstwa natury administracyjnej.

Zakwestjonowano: 3 karabiny wojskowe, (Manlicher), 4 strzelby, 1 flobert, 1 bagnet, oraz bieliznę i inne drobniejsze rzeczy.

—x—

ZRANIŁ BRATA NOŻEM.

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw kupcowi Salomonowi Lieblichowi o to, że brata swego Jakóba Lieblicha ciężko nożem poranił. Oskarżony Salomon Lieblich tłomaczył się, że działał w obronie koniecznej, gdyż Jakób Lieblich, który obok niego konkurencyjny sklep otworzył i dokuczał mu wszystkiemi sposobami, w dniu zajścia napadł na niego tak, że musiał się bronić i mimo soboty użyć noża przeciwko swemu bratu. Wyniki rozprawy nie wykazały obrony koniecznej i sąd wymierzył Salomonowi Lieblichowi 4 miesiące więzienia. Sprawa ta wczoraj była ponownie rozpatrywana przez sąd apelacyjny, wskutek odwołania zasądzonego. Trybunał apelacyjny wyrok zasądzający Salomona Lieblicha zatwierdził. Bronił oskarżonego adw. dr. Goldblatt, poszkodowanego, który wskutek uszkodzenia przez długie tygodnie przebywał w szpitalu, zastępował przy rozprawie adw. dr. Bulwa.

NADUŻYCIA CZEKOWE W KRAK. IZBIE SKARBOWEJ.

W krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj II. kadencja sądów przysięgłych rozprawą **o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: Roman **Werner** (lat 28), Kazimierz **Michniewski** (lat 25), Edward **Falik** (lat 37) urzędnicy krak. Izby skarb. Józef **Irla** (lat 27) uczeń szkoły handlowej i Franciszek **Wandor** (lat 30) woźny. Wedle aktu oskarżenia osk. Werner w czasie od maja do września 1924 jako urzędnik XI. stopnia w wydziale emerytur i rent w Izbie skarbowej w Krakowie, działając w porozumieniu z pozostałymi oskarżonymi, **wystawił bezprawnie szereg przekazów czekowych na różne kwoty, należne inwalidom i spowodował przekazanie przez P. K. O. tych kwot sobie, względnie współoskarżonym Michniewskiemu, Irli i Wandorowi.** Oskarżony Falk urzędnik X. stopnia był Wernerowi i Michniewskiemu **pomocnym w przeprowadzaniu w księgach tych nadużyć, popełnianych ze szkodą dla inwalidów względnie Skarbu Państwa. Ogólną szkodę**, wyrządzoną Skarbowi Państwa wskutek tych machinacji, oblicza akt oskarżenia **na 9.423 zł. 65 gr.**

Oskarżeni zarówno w śledztwie jak i na wczorajszej rozprawie **przyznali się do zarzuconych im nadużyć, podając jako przyczynę nędzę.** Rozprawa jest rozpisana na 3 dni.

Przewodniczy sso. dr. Lizak, wotują sso. Warchałowski i sso. Wiśniowski, oskarża prok. dr. Łaba.

—ooo—

Z BIAŁEGO EKRANU.

UCIECHA. Sensacyjny obraz niemieckiej produkcji, z asami tej miary co Emil Jannigs, Konrad Veidt i Verner Kraus. Bardzo ciekawy obraz ze względu na nieprzeciętną treść, formę opracowania technicznego i dekoracyjnego, hołdującego naszym prądom malarsko-artystycznym. Przyznać należy, że tego rodzaju oprawa daje naprawdę bardzo efektowny rezultat. Film ten warto zobaczyć.

ZE SPORTU.

ODWOŁANIE ZAWODÓW MISTRZOWSKICH.

Wśród bardzo pięknej pogody całego ubiegłego tygodnia, nieszczęśliwie dla piłkarstwa wypadła sobota i niedziela. W oba te dni bowiem bez przerwy padał ulewny deszcz; w związku z tem nie doszło do spotkania Wisły z Makabbią, z powodu nieuznania przez sędziego boiska do gry mistrzowskiej. Rówoież i Cracovia rozegrała tylko zawody towarzyskie z B. B. S. V. na mocy porozumienia; jest to sprzeczne z przepisami, gdyż wrazie uznania boiska za zdolne do rozgrywek mecz mistrzowski musi się odbyć. Jedynie zawody Jutrzenka—Wawel doszły do skutku, wynikiem swym gotując niespodziankę.

JUTRZENKA—WAWEL 2:0 (1:0).

Ciężki teren nie sprzyjął wprawdzie rozwinięciu technicznych umiejętności, mimo to, przy jakiem takiem uzdolnieniu drużyn zawody mogłyby być interesujące. Widzieliśmy jedynie bezmyślną kopaninę, a czasami tylko Krumholz jedyny gracz na 22 kopiących starał się coś robić — były to tylko przebłyski. Jutrzenka słabsza od swego przeciwnika zwłaszcza przed przerwą dzięki kolosalnemu szczęściu uzyskuje 2 punkty jako rezultat kilku wypadów. Wawel przegrywa z powodu zupełnej indolencji ataku. Sędzia p. Rutkowski

CRACOVIA—B. B. S. V. 1:1 (0:0).

Zawody towarzyskie rozegrane po 35 minut. B. B. S. V. okazał się wcale niezłym zespołem pracującym bardzo celowo. Dzięki zgraniu i współpracy całej drużyny wszelkie pociągnięcia bielszczan nosiły piętno drużyny naprawdę pierwszoklasowej. Cracovia wystąpiła w bardzo osłabionym składzie, bez Kałuży, którego zastępował Chruściński, oraz ze Strycharzem na środku pomocy i Billem zamiast Gintla w obronie. Gra równa, interesująca, prowadzona w żywem tempie.

Sędzia p. Molkner rażąco stronniczy dla miejscowych.

Wisła rez.—Makkabi rez. 3:0 (0:0).

Zasłużone zwycięstwo rezerw Wisły, lepszego technicznie zespołu nad rezerwami Makkabi.

Szermierka.

Rewanżowe spotkanie reprezentacji polskiej z czechosłowacką w Krakowie ubiegłej soboty i niedzieli przyniosło nam powtórną klęskę w stosunku 42:24. Zawody, których zorganizowaniem zajmował się Polski Związek Szermierczy odbyły się w sali Kasyna oficerskiego. Klęskę przypisać należy tylko temu, że brak jeszcze nam ciągle narybku szermierczego, a posiadanie kilku asów nie stanowi jeszcze o klasie danej gałęzi sportu. Pocieszającym jest objaw, że odniesiona klęska jest cyfrowo niższa od poprzedniej, oraz, że praca nad przygotowaniem narybku nie jest zapomniana przez odpowiednie czynniki.

—ooo—

Przemówienie adw. Szurleja w obronie H. Lindego.

Adwokat St. Szurlej rozpoczyna swe czterogodzinne przemówienie naszkicowaniem społeczno-obyczajowego tła toczącej się sprawy.

— Żyjemy w epoce, w której dzieje się źle, a cześć ludzka jest poniewierana. Szukamy bowiem przyczyn zła i dopatrujemy się winnych. Opinja publiczna jest chora. Gdy rządzący rzucają jej na pastwę rzekomego winowajcę, wskazując nań palcem i mówiąc: to on, lecz nie my, wówczas szarpanie czci człowieka nie znajduje u nas żadnych granic. I rozpoczyna się tragedja człowieka, sprowadzonego na ławę oskarżonych, tragedia, którą przeżywał i przeżywa p. Linde. Były kierownik wielkiej państwowej instytucji finansowej, były minister Rzeczypospolitej, cóż on takiego zrobił, że uznano za konieczne poszarganie w jego osobie cząstki majestatu Rzeczypospolitej? Czy sprzeniewierzył się on jakimś wyższym ideałom życiowym? Nie, sprawa jego ma charakter zgoła inny, przemijający, chodzi w niej bowiem o pieniądze, o mieszek, który wyniesiono u nas, niestety, do poziomu jakiejś świętości, jak świadczą do niedawna obowiązujące ustawy wyjątkowe, skierowane przeciwko urzędnikom i oficerom, winnym przestępstw przeciwko pieniądzowi.

Na tle pieniężnem może ujawnić się marna natura, ale czy to zachodzi w danym wypadku? Przeciwnie, jest to raczej wypadek wyjątkowy, gdy człowiek dotykał się tak blisko pieniędzy, a jednak się niemi nie zbrukał, jak to jednomyślnie przyznają wszyscy. Więc o cóż chodzi? Poprostu tylko o złe interesy finansowe. Ale czyż za takie rzeczy odpowiada się z ławy oskarżonych?

Aby trafnie i właściwie ocenić zarzucane p. Lindemu czyny, należy się przenieść do tej chwili, gdy były one podejmowane, bo warunki od tego czasu zmieniły się gruntownie, a ponadto należy się wyzbyć wszelkich uprzedzeń, podsycanych przez chorą opinję publiczną, która przemawia przez żądne sensacji popularne pisemka.

NABYCIE DOMU W ŁODZI.

— Czy p. Linde nabył nieruchomość w Łodzi dla potrzeb P. K. O. samowolnie, oto pierwsze pytanie, jakie wysuwa obrońca.

Odpowiedź jasna i niewątpliwa: nie! Albowiem upoważniła go do tego uchwała Rady Zawiadowczej, która też przeznaczyła na ten cel ogółem 77 tysięcy dolarów.

Ale powiadają, że zapłacił zadrogo. I ten zarzut jest bezpodstawny, bo nikt inny taniszej nieruchomości mu nie oferował, zapłacił więc tyle, ile żądano w granicach wiążącej go uchwały

Ale powiadają dalej, że p. Linde przekroczył te granice po przeliczeniu wypłaconych p. Bauowi marek polskich na dolary. Otóż trzeba stwierdzić, że dla p. Lindego żadne dolary nie istniały, gdyż to było wówczas prawnie niedopuszczalne. Można się spierać, czy normy przerachowania, stosowane przez p. Lindego, były właściwe, ale czy one były świadomie złośliwe? Gdzież więc w tych warunkach można mówić o świadomem działaniu na szkodę instytucji?

Zapewne p. Linde mógł się cofnąć i wogóle uchwały Rady Zawiadowczej nie wykonywać. Pomawianoby go wtedy o bezczynność władzy i z tem możeby mu było lepiej. Takie postępowanie byłoby jednakże niegodne p. Lindego, jako kierownika wielkiej instytucji finansowej.

Biegły Olszakowski ocenia wartość kupionej przez P. K. O. nieruchomości na 24.000 dolarów. Życzę p. Olszakowskiemu, — mówi adw. Szurlej, — aby przez całe życie nabywał nieruchomości według własnego szacunku, robiłby na tem niewątpliwie świetne interesy. Ale czy właściciele nieruchomości chcieli ją sprzedać za taką cenę, jaka się podoba p. Olszakowskiemu?

Biegli w ocenie omawianej nieruchomości mówią rzeczy spóźnione i bezwartościowe. Tu chodziło o wartość użytkową nabytej nieruchomości dla P. K. O. Wszystkie działania p. Lindego w sprawie kupna domu były oparte na uchwałach Rady Zawiadowczej i były zatwierdzone przez wszystkie czynniki rewizyjne i kontrolne. W tych warunkach poprostu śmiesznym wydać się musi zarzut świadomego działania na szkodę instytucji.

DOSTAWA CEGŁY.

— Straszna rzecz! P. Linde nabył od p. Baua cegłę, nie obejrzawszy jej uprzednio, a nabył ją dla celów budowlanych, gdyż nietylko sam zamierzał dalej budować, ale miał na wniosek p. marszałka Rataja zająć się budową domu dla posłów i senatorów.

Cóż w tem strasznego i dziwnego? Wszelkie kupieckie transakcje są zawierane w podobny sposób i zawsze to jest uważane za rzecz zupełnie normalną, tak samo, jak normalną jest rzeczą wypłacanie w podobnych wypadkach zaliczki.

Ale powiadają, że p. Linde nie zabezpieczył we właściwy sposób tej zaliczki. Otóż mógł on mieć wówczas zupełną świadomość, że żadnego ryzyka nie ponosi, gdyż p. Bau reprezentował bardzo poważny majątek. Zresztą dał on weksel i zapis kaucyjny, który nie został zahipotekowany wskutek niedbalstwa wydziału prawnego P. K. O., ale za to niepodobna przecież zwalać odpowiedzialności na p. Lindego, który nie mógł sam wszystkiego robić i mógł wszak polegać na swych urzędnikach.

Jeżeli dotychczas p. Bau nie zwrócił całkowicie pobranych pieniędzy, to nic w tem dziwnego, skoro w międzyczasie jednego kontrahenta osadzono w areszcie, a drugiego pociągnięto do karnej odpowiedzialności.

ZASTAW RENTY RUMUŃSKIEJ

— Gdy Marjan Linde przyszedł do prezesa P. K. O. i poprosił o pożyczkę na założenie sierocińca, to czy p. Linde miał jakąś podstawę, aby kratu swemu nie wierzyć? Z całą dobrą wiarą polecił p. Linde zadość uczycić prośbie brata, który na podkład pożyczki dał rentę rumuńską.

I znowu pytanie: czy p. Linde miał prawo przyjmować do lombardowania obce papiery?

Miał, bo statut P. K. O. mówi o lombardowaniu wszelkich akcyj i papierów wartościowych i bynajmniej walorów zagranicznych nie wyłącza. — A ponadto uchwała Rady Zawiadowczej, na mocy której działał w tym wypadku p. Linde, także nie czyni takiego zastrzeżenia, gdy poprzednie uchwały zawierały wyraźne w tym względzie postanowienia.

Że rentę niewłaściwie oceniono, to winien temu jest p. Hertz, naczelnik Wydziału Papierów Wartościowych, bo do niego to właśnie należało. A on woli zwalać odpowiedzialność na p. Lindego, której całe otoczenie traktowało w ten sposób, że uciekało od wszelkiej odpowiedzialności.

Jeżeli nawet p. Linde w stosunku do swego brata był w błędzie, mówi adw. Szurlej, to broni go w całej pełni bezczynność pp. Hertza, Lalewicza i wszystkich tych, którzy nie spełniali swych obowiązków. „Pan Prezes kazał", to jest wygodna formułka, ale nie może ona zwalniać od odpowiedzialności ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach.

Że renty w stosownym czasie nie sprzedano, to także zaniedbanie tych ludzi, którzy winni byli o tem myśleć. Mimo to reszta należności z tytułu omawianej transakcji w kwocie 19.000 złotych jest zahipotekowana i całkowicie zabezpieczona. — Gdzież więc można mówić o szkodzie, a tembardziej o świadomem działaniu na szkodę przez p. Lindego?

UDZIELENIE GWARANCJI.

— Bez najmniejszej świadomości zła i bez najmniejszej świadomości szkody podpisał p. Linde gwarancję dla swego brata.

Tak, p. Linde był łatwowierny, wierzył ludziom, bo mierzył ich swoją miarą, i poszedł na kuszenie brata. A jeżeli gwarancję udzielił w sposób poufny, to proszę mu wierzyć, mówi obrońca, że miał słuszne podstawy do zabezpieczenia się przed innymi petentami.

Gwarancja została spłacona. Tak, powiadają, to nie sztuka, bo p. Linde dał na to pieniądze, przyjmując do lombardu akcje Hotelu Ritza w Białymstoku. I rzeczywiście, możnaby w tym wypadku kwestjonować dobrą wiarę p. Lindego i jego nieświadomość co do celu nowej pożyczki, gdyby nie to, że on już dawniej się tym objektem interesował i zamierzał nabyć Hotel Ritz na oddział P. K. O. w Białymstoku. I na tem właśnie można oprzeć przekonanie co do dobrej w tym wypadku wiary p. Lindego.

Hotel oszacowało województwo na 570 tys. złotych, a architekt p. Handzelewicz nawet na 700 tys. złotych. Na zastaw całego pakietu akcyj, za wekslem i listem gwarancyjnym p. Goldfedera, P. K. O. udzieliła 300 tysięcy złotych pożyczki. Gdzież tu niebezpieczeństwo? — Czyż można zarzucać złą wiarę p. Lindemu za to, że wierzył bankierowi i jego wekslowi? A jakaż miała być inna podstawa stosunków finansowo-kupieckich?

A dalej znowu, czy p. Linde miał prawo udzielania gwarancji? Statut P K. O. o tem nic nie mówi, a statut ten mógłby być różnie tłómaczony. P. Linde był dyrektorem banku i tak, jak każdy dyrektor banku udziela osobiście gwarancji, tak i on mógł poczuwać się do tego prawa.

P. Grabski w zeznaniu swem wyraźnie stwierdził, że w postępowaniu p. Lindego zachodziły pewne nieformalności. I tylko udzielenie gwarancji mogło być błędem, w żadnym jednak razie nie było przestępstwem.

SKUP OBLIGACYJ KOLEJOWYCH.

— Z obowiązującego stanu prawnego, który adw. Szurlej poddaje wszechstronnej analizie, wynika, że za austrjackie obligacje kolejowe, zahipotekowane na obecnych kolejach polskich, Skarb państwa będzie musiał zapłacić po 15 złotych za 100 koron, względnie na zasadach wzajemności. — Rozumowanie p. Lindego, który zresztą nie sam wpada na tę myśl, było następujące: 1-go lipca 1925 r. miała być emitowana konwersyjna pożyczka kolejowa, którą Państwo będzie płaciło po 15 zł. za 100 koron, jest więc prostym interesem nabywanie tych obligacyj za mniej niż pół ceny na dwa miesiące przed wypuszczeniem pożyczki konwersyjnej. Skupując więc te obligacje, p. Linde czynił zadość wyraźnej potrzebie państwowej.

Ale panowie biegli twierdzą, że p. Linde przepłacał, bo kurs w Wiedniu był znacznie niższy. — Otóż dla p. Lindego musiał być decydujący rynek wewnętrzny,, tembardziej, że wywóz tych obligacyj z Austrji był wzbroniony.

W obecnej chwili nie można jeszcze ocenić wartości skupionych przez P. K. O. obligacyj, ale p. Linde ma zgóry i na niepewne odpowiadać za to, co może wykazać przyszłość?

Ani więc o szkodzie ani o świadomem działaniu na szkodę, ani o nadużyciu władzy nie może tu być mowy, boć przez pół roku nikt p. Lindemu ani słowem nie wspomniał, że robi źle, a uczynił to pierwszy sędzia śledczy, oznajmiając p. Lindemu o popełnionem rzekomo przestępstwie.

DEGENERACJA ALTRUIZMU.

— Linde oskarżony jest o świadome działanie na szkodę instytucji, którą sam stworzył i sam dźwignął. Czy to jest do pomyślenia, ażeby człowiek podcinał gałąź, na której sam siedzi? I pocoby to robił? Czy po to, żeby na pytanie przewodniczącego sądu odpowiedzieć:

— Hubert Linde, b. prezes PKO., lat 58, bez majątku.

A co powiedział o p. Lindem świadek Lipiński? Oto jego słowa:

— To człowiek bez skazy, który nic dla siebie nie żądał, a wszystkim chciał czynić dobrze...

I to jest tragedja tego człowieka. Zupełny zanik egoizmu i degeneracja altruizmu.

— W dobroci jego tkwi jego tragedja — woła obrońca.

I takiemu człowiekowi zarzucają, że świadomie działał na szkodę interesu publicznego.

To jest człowiek skromny i cichy, mówi dalej adw. Szurlej — a wydobyto go na wierzch i kazano sprawować władzę, do której wcale nie dążył.

— Nie należał on do żadnej partji i nikt go się dlatego nie bał. Ale źle nikt o nim nigdy nie mówił i nie mówi. Przeciwnie, wszyscy ściskają mu ręce i każdy mówi: to dobry i uczciwy człowiek.

A jednak ten człowiek znalazł się na ławie oskarżonych, ten człowiek, który mógł błądzić, bo każdy człowiek czynu błądzić może, ale który złego nic nigdy nie zrobił. O tych jego błędach przyszłość rychło zapomni, natomiast jego niespożyte zasługi trwać będą zawsze.

Błędy można zrozumieć, wyrozumieć i przebaczyć. Tego domaga się sprawiedliwość. I o tę sprawiedliwość, o przerwanie tej kary ciężkiego więzienia, jaką p. Linde znosi od 7 dni na ławie oskarżonych, tylko o sprawiedliwość wołam, prosząc o uniewinnienie p. Lindego — zakończył p. Szurlej swe przemówienie.

Nowy zamach na inwalidów.

(D) Z Zakopiańskiego Koła inwalidów wojskow. otrzymaliśmy następujące pismo:

Jak się dowiedzieliśmy pojawił się na terenie sejmowym horrendalny projekt „uzdrowienia" wszystkich inwalidów od 44 proc. poniżej, oraz zupełnego odebrania zaopatrzenia wdowom i sierotom. Nie wszyscy zdają sobie sprawę co znaczą te 44 proc., więc dla przykładu podajemy: Instrukcja Min. Spraw Wojsk. z dnia 23 października 1923 i z 27 listopada 1923 określa pod L. 60 skrócenie nogi o 5 cm. od 10—20 proc., utrata stopy l. 61 od 40—50 proc., zaś po zastosowaniu sztucznej o 10—20 proc. mniej, więc 20—40 proc. niezdolności do pracy, zesztywnienie ręki pod l. 63 b. zależnie która od 30—40 proc. itd.

Mamy jednak nadzieję, że między Posłami znajdą się ludzie rozsądni i ten barbarzyński i krzywdzący projekt odrzucą. Państwo nasze nawet w tak ciężkiem położeniu finansowem nie może kalek swych, swych dawniejszych obrońców i pierwszych budowniczych puścić o żebraczym kiju, jak również wystawiać sieroty po poległych na śmierć głodową.

ADMINISTRACJA OTWARTA
od godz. 9—12 w południe
i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

MIESZKANIE. Zapłacę czynsz miesięczny i poprowadzę fachowo administrację realności wzamian za średnie mieszkanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Administrator" 649

POSZUKUJĘ sklepu z małem mieszkaniem, w dobrym punkcie. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia pisemne z podaniem bliższych danych przyjmuje Administracja „Gońca Krakówskiego" dla „N. N.". 650

POSADĘ krojczego przyjmę, mam 5 lat praktyki samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Oferty pod „Krojczy" przyjmuje Administacja „Gońca Krakowskiego". 677

PRAGNĘ zmienić posadę od 1 maja. Poszukuję w zakresie gospodarczym: Do szpitala, lecznicy, restauracji, hotelu itp. lub do domn prywatnego, do jednej osoby. W wyżej wymienionych pracowałam, posiadam dłuższe dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować: Słonim, Nowogródzkie, Trzeciego Maja 65, Czarnuszewicz dla „W. O". 678

KUPIĘ samochód 6 osobowy, nowoczesny, w cenie 8.000 zł., 5 gotówką, wymienić stan, siłę motorn, firmę. Oferty pod „Nr. 674" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 674

LOKAJ, kawaler, wykwalifikowany, poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „W. G". do Administracji „Gońca Krakowskiego". 675

LEŚNY, polak, zatrudniony na terytorjum niemieckiem w Czechach i zmuszony posyłać dzieci do szkół niemieckich, poszukuje zajęcia w Polsce. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Leśny-Polak". 676

PRZEDSTAWICIELSTWO konkurencyjnej fabryki lub firmy na W. m. Gdańsk poszukiwane, przez ustosunkowanego, zdolnego kupna, posiadającego biuro, skład, telefon. Zgłoszenia: Karol Bab. Gdańsk, Langgarten 58/58. 672

PIEGI radykalnie i bezpowrotnie usuwa krem „Muza". Żądać wszędzie. 673

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarska 3, I. p. front. 533

SZOFER EGZAMINOWANY, kawaler, z dobremi poleceniami, poszukuje posady, w miejscu lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia prosimy przesyłać pod „Sekretarz" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 669

PRAGNĘ oddać chłopca do praktyki sklepowej w dziale kolonialnym. Zgłoszenia pod „Zamiejscowy" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 670

POSZUKUJĘ od 1 lipca 1926 posady kierownika gorzelni, znam jako fachowiec przeroby: kartoflany, zbożowy, melasowy, rektyfikacje spirytusu i potasownie (wypalanie soli potasowych), posiadam dobre świadectwa i rekomendacje ludzi powszechnie znanych w gorzelnictwie. Adres: Ziemia Łomżyńska, poczta Grabowo-Szczuczyńskie, maj. Grabo-Sulimy, K. Kamiński. 756

RZĄDCA rolny, młody, energiczny, samotny, z praktyką, referencjami, przyjmie zaraz posadę na wsi. Oferty dla „S. B" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego". 652

NIEMIECKA fabryka motorów na ropę, fabrykująca artykuł rozpowszechniony na całym świecie, mająca za sobą 30 letnie doświadczenie, odda przedstawicielstwo dobrze wprowadzonej firmie, mogącej się wykazać dotychczasowemi dobremi wynikami sprzedaży. Zgłoszenia pod „J. J. 9740" do R. Mosse, Berlin SW. 19. 695

TECHNIK maszynowy z dłuższą praktyką, obznajomiony kompletnie z parowemi maszynami, kotłami, motorami Diesel'a oraz elektrycznemi motorami, potrzebny natychmiast. Zgłoszeoia z podaniem krótkiego życiorysu i odpisami świadectw oraz referencji, wraz z podaniem wysokości wynagrodzenia, przyjmuje: Fabryka papieru i papy M. Droste w Tczewie. 696

PANIEKA z kursem buchalterji, pisząca na maszynie, władająca biegle językiem niemieckim poszukuje jakiejkolwiek posaoy. Łaskawe zgłoszenia pod „Język niemiecki" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 693

BIURALISTKA z kilkuletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" pod „Biegłość" 694

SZOFER fordzista poszukuje posady. Dłngoletnia praktyka. Zgłoszenia dla „Szofera fordzisty" przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego" 692

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, na nazwisko Kuchta Franciszek unieważnia się. 6`6

KUPIĘ wózek dziecinny w dobrym stanie. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „J. S." 690

PODEJMĘ SIĘ reperować buciki bezpłatnie cały rok, osobie tej, która mi wyszuka jakieś zajęcie. Zgłoszenia: Kraków, Berka Joselewicza 3, Meras Jan 685

POTRZEBNY zaraz ogrodnik-kucharz, kawaler, na stół. Zgłoszenia nadsyłać Poczta Kraśnik, Ziemia Lubelska. skrzynka pocztowa Nr. 2, dla B. B. 691

MATKI pamiętajcie, że jedynym skutecznym do pielęgnowania ciałka dziecięcego jest tylko

Puder, mydło i krem
Bébé Szofmana 687
pierwszego wynalazcy. Inne są naśladownictem.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ i BRODAWKI
„KLAWIOL"
WYROBU LAB. CHEM. FARM.
A. K.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

20—25.000 dolarów

Starsza od 70 lat istniejąca, położona w b. dzielnicy pruskiej, bardzo dobrze prosperująca fabryka branży spożywczej — poszukuje w celu rozbudowy i rozszerzenia przedsiębiorstwa, na nieruchomości bez długów (fabryka, domy urzędnicze, willa wielkopańska, ogólnej wartości 1,500.000) na pierwszą hipotekę za dobrem oprocentowaniem lub udziałem 20—25.000 dolarów w całości lub mniejszych sumach od 5.000 dolarów począwszy. Zgłoszenia do „Par", Toruń, Szeroka Nr. 46, pod „291". 671

Ratujcie włosy!

„Szyllerin" (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztow emi) Laboratorjum „Swit", SWarszawa, Hoża 1 a, lub „wit", Piękna 25, m. 12. 344

Jak postępować?

Swiatowej sławy psycho-grafolog Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowauej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. (można znaczkami pocztowemi). Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania, najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycho-Grafolog. Szyller Szkolnik, Piękna 25—25.

Obrabiarki

do żelaza metaln i drzewa, tokarnie, rewolwerówki, wytaczarki, wiertaczki, frezarki, przebijarki, nożyce do cięcia blach, piły taśmowe, heblarki do drzewa i tp. Komplet obrabiarek kołodziejskich do wyrobu kół. Motory elektryczne na prąd zmienny od 1 do 16 K. M. Wszystkie maszyny używane, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Srebrna 18, telefon 20—86. 681

Specjalista

do Austrji, do wyrobu polskich wszystkich gatunków kiełbas, poszukiwany. 647

Oferty do Caffuri et Co., Siebenhirten bei Wien

Wyprzedaż kos!

25.000 kos szerokości 42—45 mm., formy austrjackiej, długości 65—90 cm., lakierowane na kolor niebieski lub żółty, pierwszorzędny gatunek, po cenie bezkonkurencyjnej tylko za gotówkę **do oddania.**

Zapytania kierować do: **Sensenwerk Scheib Göstling, Niederösterreich.**

Wieniec — Pszczółka

Tygodnik ilustrowany
Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce
Prenumerata kwartalna 2 zł.
Kraków, Dunajewskiego 7.
Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego niniejszem ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora szkoły

Rzemieślniczo-Przemysłowej w Białymstoku. — O wymienioną posadę ubiegać się mogą **inżynierowie-mechanicy** z wykształceniem akademickiem i długoletnią praktyką fabryczną. Do posady tej przywiązane jest mieszkanie służbowe, płatne, w gmachu szkolnym. Podania, należycie udokumentowane, z powołaniem się na opinję co najmniej 2-ch wiarogodnych osób, wnosić należy do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Departament Szkolnictwa Zawodowego (Warszawa, Wspólna 71), w okresie czasu sześciotygodniowym po wyjściu niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gońca Krakowskiego"

CYRK COSSMY

Chcąc umożliwić nawet najbiedniejszym zwiedzenie naszych przedstawień w cyrku, urządzamy, pomimo nadzwyczajnych kosztów przedsiębiorstwa od dziś codziennie o GODZINIE 8 WIECZOREM

SPECJALNE 684

PRZEDSTAWIENIE LUDOWE

PO CENACH DO POŁOWY ZNIŻONYCH

Galerja 1 zł. — II. miejsce 2 zł. — I. miejsce 4 zł. — Miejsce rezerw. 6 zł. — Loża 8 zł. włącznie z podatkiem.

Pomimo tych zniżonych cen program nie skrócony z nadzwyczajnemi wkładkami i urozmaiceniami.

DYREKCJA CYRKU COSSMY.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu"

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.